

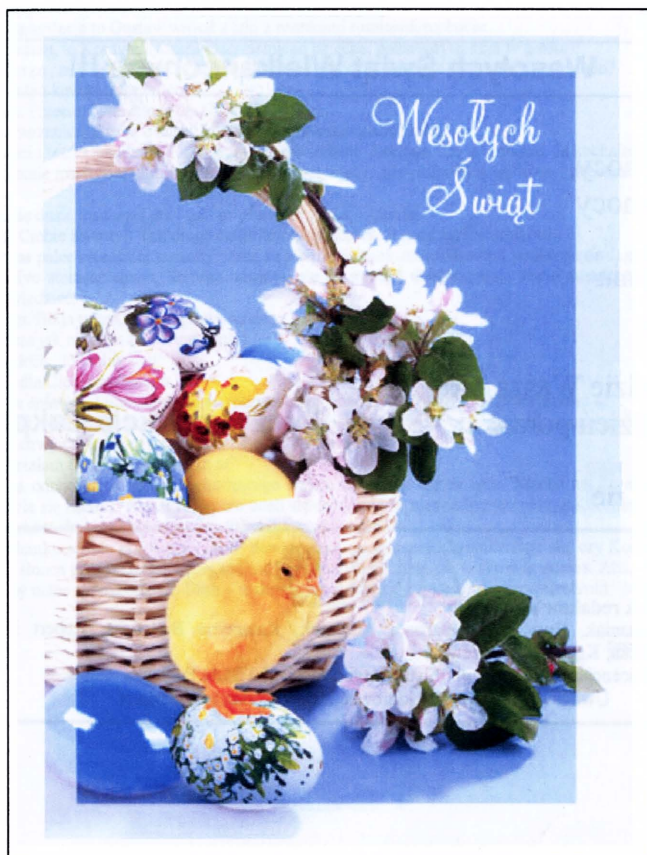
ŻAKPRESS

Miesięcznik Studencki

Nr 2-3/2005 (XVII - XVIII Luty - Marzec)

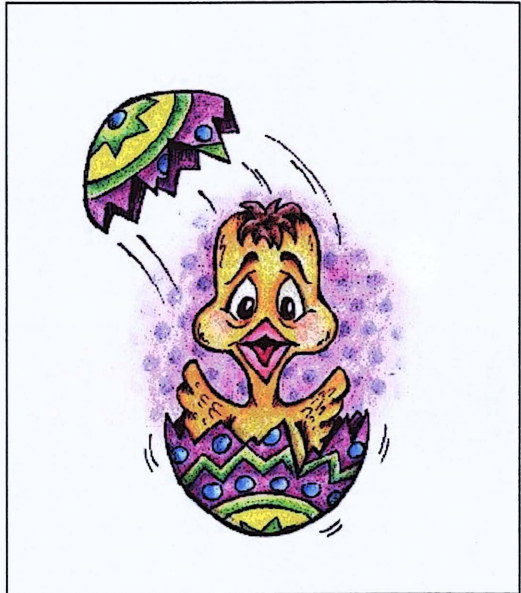


Nadchodzi wiosna



Co w numerze

- str.2..... Świąteczne Życzenia
 str. 3..... Opowiadanie: „W porywach”
 str.4..... Święto Walentego
 str.5..... Wywiad
 str.6 -7..... Wywiady
 str. 8..... Ogłoszenia
 str. 9..... Intymnie postępowanie
 z psychiką ptci...
 str.10..... Słoneczna Oranżeria
 str. 11..... Sonda
 str. 12..... Humor Studencki



Wesołych Świąt Wielkanocnych !!!

W dniu wielkiej nocy,
 Życzymy Wam mocy
 Zero zmęczenia,
 Dużego natchnienia
 Serca szczerego,
 Domu ciepłego,
 Niech świeża będzie Wasza pisanka
 I radosnego co dzień poranka.

Życzy redakcja Żakpressu

ŻAKPRESS

Miesięcznik Studencki

Redagują: Izabela Ziątek redaktor naczelna

Współpracują: Ewa Szataniak, Ewa Lisek, Barbara Andrejuk, Katarzyna Brelañska, Robert Dreczko, Kamila Kwiatkowska, Anna Łubnicka, Kamil Więcierzewski

adres redakcji: Kolegium Licencjackie UMCS, ul. Piłsudskiego 24, 21-500 Biała Podlaska

Uwagi i opinie prosimy kierować na adres: ziatek@interia.pl

„W Porywach”

Narrator: (spokojnym, kojącym tonem) Tego upalnego tygodnia rumianek nie spodziewał się żadnej przysługi w postaci odrobiny ochłody ze strony Matki Natury, a jednak obudziły go krople na jego delikatnych płatkach. Spojrzał w górę i ujrzał zaplakana twarz Gustawa.

Rumianek: Hej Stary! Ja tu spałem!

Gustawo: (zapłakanym głosem) Sorki mały.

Rumianek: (Cicho, pomrukując do siebie) Duży się znalazł. Dwa metry a placze.

Gustawo: (Szlochając i pociągając nosem) Jagna mnie porzuciła dla innego chłopca – Rejmunda czy coś takiego.

Rumianek: Można się było tego spodziewać. Zdradzała Cię z Antonim, Jankiem- tym od skrzypiec i Jankielem od cymbałów, Werterem, Konradem (przerywa mu głośny szloch Gustawa) ze Zbyszkiem i Jurandem, Kmicicem, Morfeuszem, z Frodo, ze mną... (zawieszenie głosu) To była kobieta... Te delikatne dlonie... (pograża się we wspomnieniach) Yyy...? Ja to na głos powiedziałem?

Gustaw: Och! Ja biedny, nieszczęśliwy!!!

Narrator: Gustaw pograża się w rozpacz przy przypadkiem rozgniatą rumianek. Tymczasem w willi państwa Carringtonów Jagna wraca cichaczem do domu.

Alexis: Jagno, pozwól na chwile. Chciałam Ci przedstawić naszego nowego (drapieżne mruknięcie kota). ogrodnika-Don Ivo.

Don Ivo: (głębokim basem) Miło mi poznać. Mów mi Ivo.

Narrator: Wypowiadając te słowa Don Ivo rozchylił wargi w lekkim uśmiechu odsłaniając trzy złote zęby. Nagły powiew z wentylatora rozwiał włosy niewyspanej Jagny. Ich spojrzenie prosto w oczy przerwała Alexis, zarzucając białą, uprnaną w proszku Wizir chustkę na misternie loki Don Iva z okrzykiem:

Alexis: Mój ci On! Mój!

Narrator: W tym momencie do pokoju wszedł brat Jagny-Marko.

Marko: Co to za krzyki? Głowa mi pęka. Mammo, sushi...?

Alexis: Dziś na śniadanie naleśniki, synku.

Marko: Life is so brutal...Dobra niech będą naleśniki. Tylko szybko, bo śpieszę się do solarium (Zmęczonym głosem)

Narrator: Przez okno wchodzi zdeorientowany Kordian.

Kordian: Yh...Chyba góry pomyliłem, wiecie, no...? Całkiem niezłą fuchę złapałem. Słowacki spoko płaci i w ogóle niezły gośćio z niego.

Tylko ciągle góry myślę i on za to mi z pensji potrąca, a ja biedny jestem, nawet podkowę zgubiłem.

Narrator: Na to Jagna:

Jagna: Człowieku, co ty zapodajesz? Smutno Ci? Może budyń?

Narrator: Przez twarz Marko przebiegło ożywienie pozostawiając ślady małych stóp.

Marco: Budyń? Ja się piszę!

Gustaw: Kto do diabła postawił tu tę drabinę?

Narrator: Jak się pewnie domyślacie to Gustaw wrócił z łąki z resztkami rumianka na bucie.

Marko: To Kordian, to Kordian, to Kordian!! (tonem czteroletniego dziecka, pełna satysfakcja w głosie).

Bianka: Marko! Jak to dobrze, że Cię zastałam w domu. Zawsze o tej porze jesteś na solarium. Co się stało?

Marko: Spoko, Bianka! Budyń kończę. Chcesz coś?

Bianka: Sushi przyniosłam. Przecież wiesz że ja dla Ciebie wszystko...

Marko: Sushi??? (z niedowierzaniem) Sushi, o sushi, kocham cię (urwanie głosu) Sushi!!

Bianka: Kochasz?? Ja Ciebie też!! Chciałam Ci to już dawno powiedzieć. Kocham Cię od zawsze. Ja kochałam Cię nawet wtedy, gdy mnie przezywales, rzucales we mnie martwymi chrabąszczami, czy nawet wtedy, gdy podpaliles mi włosy...Kocham Cię całym serduszkim. Mój Sweety!!!

Narrator: Marko zaczyna się dusić machając przy tym gwałtownie głową i rękoma.

Bianka: TAK!!! Wyjdź za Ciebie Sweety!!! Tak długo czekałam na ten dzień. Jestem taka szczęśliwa.

Narrator: Bianka zakłada na palec wcześniej kupiony przez siebie pierścionek zaręczynowy i podbiega do Jagny, by się nim pochwalić. W tym czasie Alexis i Don Ivo stosując chwyt, którego nauczyli się od mistrza Gawła, ratują życie duszącego się Marko. W zamieszaniu Gustawo stara się coś powiedzieć:

Gustawo: Chwilka, chwilka. Bo ja tu ten, teges, sprawę miałem.

Narrator: Nagle zapada cisza jak makiem zasiał (mrocznie)

Jagna: Spox, masz prawo głosu, to wolny kraj!

Gustawo: Jagno, piosenkę dla Ciebie napisałem.

Narrator: Gustawo zaczyna śpiewać. Osoby o słabszych nerwach proszone są o wyłączenie odbiorników)

Gustawo: "Dziewczyno, jak wino uderzasz do głowy. Aniele tak wiele dla Ciebie bym zrobił (zmiana melodii i rytmu) Bo nie wiem ja zapomnieć Cię, wszystkie chwile te które są na nie" i chcę ożenić z Tobą się!! Tarra!!!

Jagna: "Zawsze z Tobą chciałam być, kochaj mnie za to"

Narrator: Gustawo i Jagna odchodzą w stronę zachodzącego słońca trzymając się za ręce. Marko nadal leży na podłodze, a nad nim z maniacką miłością nachyla się Bianka. Alexis i Don Ivo udali się do alkowy w niewiadomym celu, a Kordian...

Kordian: To co? Mam zabrać tą drabinę? Mówicie, że w którą stronę ta góra??

Narrator: W następnym odcinku serialu pt. "w porywach" dowiemy się czy rumianek zreinkarnuje się, czy Kordian znajdzie swoją górę, czy Gustawo i Jagna dojdą do słońca przed jego zejściem za linię horyzontu i co dzieje się w alkowie Alexis. Aha, i jeszcze czy Marko dojdzie do siebie na tyle szybko, by uciec sprzed ołtarza. Tego i jeszcze więcej dowiecie się w następnej walentynki. Może...

Rozważania na temat Walentynek

Czas płynie szybko, Święta Nowy Rok karnawał i ... Walentynki. Jeśli ktoś nie zdążył się jeszcze (zakochać) „zbalamucić” to jego strata, albo zysk, będzie wolny od serii nurtujących go pytań i wątpliwości typu: jaki podarunek wręczyć, czy osoba będzie zadowolona, czy spełnił się jej oczekiwania (co do prezentów czy pomysłu na „ten wieczór”). Jak wynika z przeprowadzonej sondy w dobrej sytuacji są osoby posiadające stałego partnera lub partnerkę. Nie są „obciążeni” wysyłaniem pocztówek do kolegów, koleżanek (jak miało to miejsce w liceum). Mają już kogoś kto czeka na prezencik, pocztówkę czy choćby drobny gest świadczący o sympatii, pamięci. Mogą też liczyć na wzajemność, na to samo.

Następna grupa to osoby dla których jest to dzień zwykły nazywany także „cukierkowym”, któremu brak sensu. Ta cała towarzysząca aura jest tylko przykrywką do wydawania pieniędzy na rzeczy mniej lub w ogóle nie przydatne. Wszędzie serduszka i promocje.

Trzecia grupa studentów to osoby po tzw. przejściach którym każde takie święto budzi wspomnienia, jak to było fajnie, gdy... no właśnie ktoś o nas pamiętał. Wszystko mija, przechodzi ma swoją wyjątkową chwilę i ma miejsce tylko raz jak napisała Wisława Szymborska „Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy”. Istnieje jednak wspólna myśl łącząca wszystkich. Jeżeli się kogoś kocha, darzy sympatią to Walentynki nie powinny trwać tylko przez jeden dzień 14 lutego tylko przez całe 365 dni w roku! Ów dzień może posłużyć jako pobudka do okazania swych ukrytych uczuć wobec osoby innej nieświadomego posiadania adoratora bądź adoratorki. Granicę jak i reguły każdy ustala sobie sam.

Barbara Andrejuk

Takie podobne do serpentynek

Cóż wiemy o miłości mając sześć lat? –mogły by zapytać dzieci- uczestnicy walentynkowej sondy. Na dwa tygodnie przed 14 lutym większość z nich nie wiedziała nic o tym dniu lub wiedziała niewiele. Dzieci potrafiły jednak powiedzieć, jak wyglądają zakochani. Opowiadały one najczęściej o swoich rodzicach, niektóre odwoływały się także do własnych doświadczeń i obserwacji. Oto, co powiedziały:

DANIEL: Zakochani uśmiechnięci są i idą na ślub.

MARCIN: Wtedy się ludzie całują i trzymają za rękę, no i leżą razem na łóżeczku.

KONRAD: Ja widziałem panią z panem, co robili sobie buziaczka, a każdy się na nich patrzył.

KLARA: Moi rodzice się całują i jeżdżą do restauracji nawet, przytulają się.

KAMIL: Dają se buziaki, randka w ciemno, pogasili światło w nocy, świece zapalili, dawali se buziaki, przytulili się i poszli do łóżka spać. Mówią se na przykład kolorowych snów, dobranoć, niech ci się śnią aniołki, życzę dobrych snów. Gdy tato pójdzie do pracy i przyjdzie daje dla mamy buziaki, kwiaty przynosi i pierścionek jej kupił raz. Moja mama daje dla taty Walentynki, gdy ma urodziny, coś słodkiego, czekoladę.

PAWEŁ: Jednej dziewczynie dałem kwiatuszki ładne. Bardzo ładne. Podobały jej się.

MICHAŁ: Bo dziewczyna za mną lata tylko zawsze. Przeszkadza przy lekcji jak odrabiam. Ja tego nie lubię! Ja mam własną w Białej dziewczynę. Naprawdę. Do pierwszej klasy chodzi. Cały dzień jeżdżę rowerem z nią, czasami jej kwiatki daję, ale czasami nie daję.

ASIA: Kamil jest zakochany w Oli, bierze Olę całuje i daje kwiatki. A Paulina się zakochała w Dawidzie. Cały czas za nim biega i całuje go.

OLA: Walentynki to takie podobne do serpentynek.

Zyczymy więc wszystkim dzieciom, żeby mogły żyć w świecie pełnym miłości i dobra, a Walentynki niech trwają cały rok!

Renata Osowska, Izabela Chajkaluk, Ewa Lisek

Wywiad

-Wśród braci studenckiej jest pan osobą bardzo znaną i popularną, ale niestety nie wszyscy wiedzą jak się pan nazywa. Czy może się pan przedstawić?

-Jarosław Bartniczuk

-Jaki jest pana wyuczony zawód?

-Jestem magistrem bibliotekoznawstwa i informacji naukowo-technicznej.

-A co sprawiło, że wybrał pan akurat zawód bibliotekarza?

-Ja jestem z zawodu bibliotekoznawcą a nie bibliotekarzem, ponieważ bibliotekoznawstwo to dziedzina nauki o metodach pracy bibliotekarskiej i prowadzeniu bibliotek, a bibliotekarz to po prostu pracownik biblioteki nie każdy bibliotekarz musi posiadać wykształcenie z zakresu bibliotekoznawstwa. Ja jestem bibliotekarzem i bibliotekoznawcą jednocześnie. A wracając do pytania, to sprawił to przypadek. Podejmując pracę, a w zasadzie już jej szukając w 1988r. dwie największe firmy w Białej Podlaskiej to był Wojewódzki Szpital Specjalistyczny i Biawena. Poszedłem, złożyłem podanie do szpitala szukając jakiegoś stanowiska, a że było wolne w bibliotece, więc zatrudniono mnie w bibliotece.

-A jak wyglądały pana studia?

-To znaczy różnie, bo to jest ciężki kierunek, ciężko się go studiuje. Dużo jest różnych przedmiotów; np. tak jak wy jesteście z filologii polskiej i uczycie się historii literatury polskiej, powszechnej- my na studiach uczyliśmy się w takich samych okresach, a więc średniowiecze, barok itd. historii literatury rosyjskiej, niemieckiej, francuskiej. Poza tym były jeszcze przedmioty czysto fachowe, jak bibliotekoznawstwo, czy historia książki rękopiśmiennej, historia książki drukowanej do XVIII wieku. Należało znać również wydawnictwa, jakie były i są obecnie na świecie – no nie wszystkie oczywiście, ale z tym było też dużo kłopotu na studiach. Np. historia książki drukowanej do XVIII wieku to jak książka telefoniczna- treść taka sobie, a bohaterów dużo.

-Czyli jednym słowem wcale nie było tak łatwo?

-Nie, nie było łatwo.

-Czy zajmuje się pan biblioteką w naszym kolegium od początku?

-Nie. Była tu przez rok (zdaje się) poprzedniczka, po której ja przejąłem bibliotekę i już dalej ją prowadzę.

-Proszę opowiedzieć jak rozwijała się nasza biblioteka.

-Jak ją przejmowałem to było tu niecałe 300 książek, więc ja przechodząc z innej biblioteki, gdzie było 30000 książek, to trochę się zdziwiłem, że tak mało książek może być i nazywa się to biblioteką! Zmieniliśmy całkowicie całą bibliotekę i jej organizację.

-No właśnie! Jak jest zorganizowana biblioteka? Są jakieś wartości techniczne?

-Na początku zrezygnowaliśmy z rewersów. Teraz jest tzw. zapis krzyżowy, a więc karta książki karta czytelnika (ta, którą podpisujecie). Ta karta to mój wcześniejszy wymysł, przeniesiony tutaj z poprzedniej pracy. Żeby w taki sposób móc wypożyczać książki należało przejść na układ dziesiętny, czyli UKD.

-Co znaczy ten tajemniczy skrót?

-Jest to system tzw. Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. Wszystkie dziedziny wiedzy są podzielone na dziesięć rozdziałów, a każdy z nich można podzielić na kolejne działy. Takie ustawienie księgozbioru pozwoliło na zastosowanie tzw. wolnego dostępu do półek przez czytelników. Wcześniej biblioteka była prowadzona wg numerów inwentarzowych. Teraz jest już UKD.

-Czyli wielka rewolucja?

-Wielka rewolucja! Zakupiliśmy oprogramowanie MAG. To takie specjalistyczne oprogramowanie do prowadzenia bibliotek. Kończymy już katalogowanie w komputerze, więc katalogi kartkowe są już u nas nieaktualne i nie prowadzimy ich już od 3lat. Teraz wchodzimy już z kodami kreskowymi – są one naklejane na książkach i na kartach czytelnika. To jest przygotowanie do oprogramowania, by móc wypożyczać elektronicznie książki. Żeby zapewnić estetykę księgozbioru, żeby być on mniej zniszczony zakupiliśmy zgrzewarkę do folii. Mamy dwa stanowiska komputerowe. W przyszłości jedno stanowisko ma być przeznaczona dla czytelników z bazą (w oprogramowaniu MAG) do wyszukiwania indywidualnego, żeby czytelnik sam sobie wyszukiwał co biblioteka posiada w swoim księgozbiornie, bądź poprzez Internet (co jest już obecnie możliwe!) sprawdzać Główną Bibliotekę w Lublinie, Bibliotekę Narodową w Warszawie, czy Miejską Bibliotekę Publiczną w parku, bo mają oni już swoje strony internetowe.

-Ile książek ma pan na stanie?

-Okolo 5000.

-Czy to jest dużo jak na nasze potrzeby?

-To zależy z którego działu, bo z niektórych działów zapewniamy już 60% materiałów i księgozbiór jest tak skonstruowany, że w 60% zapewnia to, czego wykładowcy zadają lub polecają do przeczytania. Z niektórych dziedzin jest gorzej, zwłaszcza z nowo powstałymi kierunkami (bo kierunki się zmieniają : był marketing i zarządzanie, ale zlikwidowano ten kierunek, a obecnie powstał nowy –slawistyka i filologia rosyjska). C.D.N. str.8

Amor sprzed lat

Jak dawniej obchodzono rytuał miłości? Czy dzisiejsze Walentynki mają swój odpowiednik w przeszłości? Zapytaliśmy o to pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Kozuli. Okazało się, że zdania na ten temat są podzielone. Pani Barbara stwierdziła, że Walentynki są dla dzieci, ponieważ kojarzą się jej z radosnym tańcem. Nigdy jeszcze nie byłam zakochana, ale mam nadzieję, że jeszcze będę. Tańczyłam często w restauracji swojego ojca „Romie” w Tomaszowie Mazowieckim. To było jedyne miejsce, gdzie młodzi ludzie mogli się spotykać – dodaje **Pani Barbara**. Za młodości naszego następnego rozmówcy nie było Walentynek. Młodym ludziom brakowało doświadczenia, a i teraz się na tym nie znają – sądzi **Pan Aleksander**. Trudno w to uwierzyć, gdyż „chodził” on z trzema dziewczynami jednocześnie. Jeździł wtedy z jednej wsi do drugiej na hulajnodze, z bukietem kwiatów w dłoni. Dowodem na to, że w każdym wieku można się zakochać jest historia **Pana Józefa**. Wybrankę swojego życia spotkał w sanatorium. Okazało się, że to wielka miłość, która od obojga wymagała wielu wyrzeczeń. Pan Józef pragnąc szczęścia swojej ukochanej wybrał dla niej to, co najlepsze- powrót do grona rodzinnego. Pan Józef jako romantyk, wciąż wierzy, że spełni się jego marzenie o trwałej miłości. I czule wspomina swoją Stefanię, pisze do niej listy. A ostatnio wysłał jej prezent na Walentynki. **Pan Tadeusz** to spokojny mężczyzna, który większość swojego życia spędził na wsi ciężko pracując. Z tego powodu nie miał, jak twierdzi czasu na miłość. Według **Pani Danieli** dawniej obchodzono Walentynki 26 lutego. Wówczas nakładano wianki na głowy i jeżdżono na hulajnogach. Nasza rozmówczyni jest optymistką to właśnie ta cecha przyciągała do niej chłopców. Koleczy wyrwali dla Pani Danieli kwiaty z ogrodów i wykonywali każdy jej rozkaz. Dawniejsi mężczyźni przerastali obecną kulturą oraz szacunkiem wobec kobiet. Papierosy i alkohol zastępowali oranżady – opowiada Pani Daniela. Ta atrakcyjna kobieta już w wieku 13 lat zrobiła sobie trwałą po to by podobać się płci przeciwnej. Idealny partner? To według Pani Danieli dobry mąż, ojciec i... pracownik. Najmilej jednak wspomina Jerzego, gdy pewnego razu poprosiła o pocałunek otrzymała go, ale w policzek, bo w usta to grzech. Niewiadomo kiedy zabawa przerodziła się w miłość. Jerzy był wspaniałym towarzyszem. Został oficerem i ożenił się, lecz nie z Panią Danielą. Nigdy jednak nie zapomniał o łączącej ich przyjaźni razem ze swoją żoną odwiedził Panią Danielę z bukietem kwiatów i koszem rozmaitości.

Ewa Szataniak, Robert Dreczko, Kamil Węcierzewski

Kilka istotnych pytań...do studentów

1. Co robicie 14 lutego b.r.?

studentka: chłopak do mnie przyjeżdża i spędzimy ten wieczór razem

student: idę do kina ze swoją dziewczyną

II studentka: nie wiem, jak ktoś zadzwoni to gdzieś pójde

II student: zaproszę gdzieś jakąś fajną laskę

III studentka: idę do szkoły na zajęcia, a później nic specjalnego albo posiedzę w domku przed telewizorem albo wyjdę gdzieś z przyjacielem, nie obchodzę tego Święta.

2. Czy lubicie Walentynki i dlaczego?

studentka: tak jeśli mam chłopaka, bo jest zawsze przyjemnie, romantycznie, prezenty jeśli nie mam to jest smutno

student: lubię, a dlaczego to nie wiem po prostu lubię

II studentka: nie lubię bo jest mi wtedy przykro zazwyczaj wtedy jestem sama i wszędzie widać same pary

II student: nie bardzo lubię muszę tracić kasę na panienkę

III studentka: nie lubię bo jest bardzo konwencjonalne i zarazem sztuczne, moim zdaniem w każdym związku powinno być pięknie zawsze a nie tylko raz w roku

3. Jaki twoim zdaniem powinien być idealny partner, idealna partnerka?

studentka: taki jak mój chłopak (hi,hi...śmiech) tzn. przystojny, wysoki, miłutki

student: ładna i mądra

II studentka: przystojny, inteligentny, oczytany

II student: ładna, zgrabna, no i nie pusta

III studentka: piękny, mądry, zabawny i szarmancki

4. Na czym polega idealny związek?

studentka: na zaufaniu

student: zaufanie

II studentka: zaufanie i prawda

II student: nie wiem chyba zaufanie

III studentka: na wzajemnym rozumieniu się i aby każdy dzień był taki fascynujący jak pierwsze spotkanie, żeby nie było nudy, a przede wszystkim, żeby cały czas było uczucie – miłość, tzn. „patrzeć w tym samym kierunku”.

Marta Hać, Marlena Bożyk, Katarzyna Wrzaszcz

Co?...Czy?li Walentynki

1) Jak zamierza pan(i) spędzić wieczór walentynkowy?

-idę z dziewczyną do pizzerii

-z mężem przy świecach i winie, zamierzam przygotować uroczystą kolację

-nie uznaję świąt amerykańskich

2) Czy przypomina sobie pan(i) jakiś niezwykły wieczór walentynkowy?

-tak, gdy z narzeczoną przygotowaliśmy uroczystą kolację... ze śniadaniem

-jakoś nie przypominam sobie

-tak, gdy w drodze do kina popsuł się nam samochód i musiałem wracać 10 km do domu pieszo

3) Co myśli Pan(i) o wręczaniu sobie prezentów?

-uwielbiam prezenty, są po części wyrazem uczuć

-to miłe

-to wspólne święto dla par i wręczanie sobie prezentów jest zbędne

4) Czy wie Pan(i) z jakiego kraju przywędrowały do nas Walentynki?

-niestety nie

-tak, wydaje mi się, że z USA

-pewnie z zachodu, to coraz częściej się zdarza.

5) Czy jest Pan(i) zwolenniczką wysyłania sobie kartek walentynkowych?

-nie, każdy chciałby wiedzieć kto darzy go uczuciem inaczej to nie ma sensu

-tak, fajnie jest wiedzieć, że istnieje jakiś cichy wielbiciel

-kartki to przeżytek teraz są smsy i e-maile

Postanowiliśmy sprawdzić jak mieszkańcy Białej Podlaskiej spędzają to wyjątkowe święto. Okazało się, że najwięcej zakochanych par wybiera się do kina lub na romantyczną kolację w restauracji.

Niektórzy jednak wolą spędzić ten wieczór w domowym zaciszu.

Zdarzają się jednak bardziej oryginalne pomysły, np.

-mam zamiar oświadczyć się swojej kobiecie (Karol 1.25)

-zafunduję swojej dziewczynie skok na białym (Tomek 1.21)

-postanowiliśmy wyjechać na weekend do Krakowa (Ania i Jacek 1.30)

Ku naszemu zdziwieniu okazało się że wielu ludzi sceptycznie podchodzi do tego święta.

Oto przykładowe wypowiedzi:

-dla mnie to nie święto, a jedna wielka komercja

-nienawidzę Walentynek, bo robi mi się nie dobrze kiedy widzę te wszystkie zakochane pary

-uważam, że powinniśmy okazywać sobie miłość nie tylko w Walentynki, ale przez cały rok.

Anna Korduł, Anna Łubińska, Kamila Kwiatkowska, Katarzyna Brełańska

Wszyscy, którzy chcą przedstawić własną twórczość literacką, rysunki, spróbować dziennikarstwa na łamach naszego miesięcznika, mają ciekawe pomysły proszeni są o kontakt z: Izabela Ziątek tel. 605-235-369 e - mail : ziatek@interia.pl

-Jakie warunki musi spełniać student, aby móc korzystać z biblioteki?

-Musiał posiadać legitymację studencką i dowód osobisty, no i być studentem naszej uczelni.

-I oczywiście miłym dla naszego pana bibliotekarza.

-Też!

-A jakie są wypożyczane najczęściej przez studentów książki?

-A to trudno określić, bo zależy to od dziedziny. Gdybym powiedział, że najczęściej wypożyczana jest książka pt. „Socjologia kultury” to owszem, to owszem, ale tylko na kierunku socjologia. Na filologii może być „Gramatyka polska” Strużyńskiego. Zależnie od kierunku studiów, takie książki są wypożyczane. No i oczywiście tak jak opracowujecie materiał na zajęciach, to te książki są wypożyczane. Bo jeśli np. weźmiemy październik, przychodzi pierwszy rocznik polonistów, to wiadomo, że będzie wypożyczał literaturę średniowiecza, później ona po nowym semestrze będzie stała, aż przyjdzie nowy rocznik.

-A czy wypożyczamy tylko takie profesjonalne, typowo studenckie książki, czy dla przyjemności też coś czytamy?

-Nie mamy takiego księgozbioru. Trochę jest darów z księgarni od państwa Świątłowski, ale jest tego bardzo mało. Reszta książek jest potrzebna na zajęcia, albo jak w przypadku filologii są to lektury.

-Skoro już zesłaliśmy na takie tematy, to jakie pan lubi czytać książki?

-Ja nie lubię wcale czytać!

-?

-Ja nie określam tego czy lubię, czy nie lubię czytać. Dla mnie czytanie jest obojętne. Gdybym coś lubił, albo nie, to określałabym moje uczucia, a ja muszę czytać- jestem zawodowcem. Mnie ktoś płaci za określoną pracę i za to, żebym określiła książki, znała. Znajomość literatury z różnych dziedzin ogranicza się do mojej wiedzy, a nie do uczuć i czy ja to lubię, czy nie.

-W takim razie, czego pan nie lubi w życiu prywatnym i w życiu zawodowym?

-W życiu prywatnym nie lubię jak moja 6-letnia córeczka mówi do mnie „mój mały kochany tatusiu”. W pracy zawodowej nie lubię jak studenci przychodzą do mnie i mówią „poproszę małą, zieloną książeczkę”.

-W takim razie, czy zdarzają się w bibliotece jakieś humorystyczne, śmieszne sceny?

-Tak! I to chyba w większości prowokowane przeze mnie. Ale zdarzają się różne przekręcenia tytułów książek. Ostatnio np. jeśli student przychodzi i pyta mnie, czy może wypożyczyć „Pana Tadeusza”, to dostaje tego „Pana Tadeusza” i na drugi dzień przychodzi i zwraca mi go i mówi: „Ale proszę pana, tu nic nie ma o<< Litwo, ojczyzno moja>>, bo dostał „Pana Tadeusza” Słowackiego, a nie Mickiewicza.

-Dziękuję bardzo miło się z panem rozmawiało.

P.S. Dla niewtajemniczonych: Słowacki również napisał „Pana Tadeusza”

Kamila Kwiatkowska i Ania Łubnicka

Zostań Wolontariuszem !!!

Wraz z XI –szą edycją Samorządowego Konkursu Nastolatków na tytuł Wspaniałego, Klub 8 Wspaniałych i Osiedlowy Klub Kultury „Eureka” organizuje nabór na wolontariuszy. Jeśli chcesz pomagać innym, włącz się w prace klubu ośmiu. Pewnie zastanawiasz się Drogi Studencie, co mógłbyś robić jako wolontariusz? Otóż możliwości jest wiele możesz pracować indywidualnie z osobami potrzebującymi pomocy, pomagać w świetlicach socjo- terapeutycznych, a także organizować ciekawe imprezy pro-społeczne. Jeśli myślisz sobie, że nie dasz sobie rady, bo nie masz odpowiedniego doświadczenia – to jesteś w błędzie. Klub ośmiu organizuje, dla każdego nowego członka odpowiednie przeszkolenie. Nie zastanawiaj się dłużej, tylko przyjdź przekonaj się i zdobądź wiedzę i praktykę. Na pewno nie pożałujesz, bo jedyną twoją „stratą” będzie dla Ciebie poznanie nowych i ciekawych ludzi. A więc...

Skontaktuj się z nami :

OKK „Eureka” ul. Orzechowa 34 tel. 343-62-91 lub Kamili 507-329-744

Relacja z dni otwartych

12 i 13 marca odbyły się na naszej uczelni Dni Otwarte. W budynku przy ul. Piłsudskiego studenci pełnili dyżury- każdy kierunek wyznaczył kilka osób, które ze szczegółami opowiadały o wymaganiach rekrutacyjnych. Największym zainteresowaniem cieszyła się pedagogika- stąd prorocтво dyrektora Pawelca, że będzie to najbardziej oblegany kierunek w tym roku.

Przyszli kandydaci stwierdzili, że bezpośredni kontakt ze studentem, to najlepszy sposób na zdobycie wiarygodnych informacji o kierunku, który ich interesuje. Maturzyści (i nie tylko) zadawali dużo pytań dotyczących samego toku studiów np. jacy są wykładowcy, czy mają duże wymagania, jak wyglądają zajęcia. Interesanci mogli też porozmawiać z przedstawicielem Samorządu Studenckiego.

Ania Łubnicka

Intymne postępowanie z psychiką płci... czyli czego potrzebuje nasza miłość

Kobieta i mężczyzna bardzo się od siebie różnią, to nie jest dla nikogo odkryciem. Nie każdy jednak wie, jakie są potrzeby partnera, zatem nie potrafią sobie pomagać. Niewiedza ta prowadzi do nie domówień, kłótni, a nawet rozstań.

Myślenie, że partner przekonuje od nas tego, czego sami potrzebujemy jest najbardziej mylne.

Trwając w takim przekonaniu on jak i ona mają wrażenie, że wciąż dają, nic nie dostając w zamian. Czujemy się niedoceniani i niedowartościowani.

Recepta na nudny związek jest prosta, ponieważ większość wszystkich potrzeb emocjonalnych sprowadza się do pragnienia miłości.

Można wskazać 6 równorzędnych potrzeb emocjonalnych, emocjonalnych kobiety jak i mężczyzny.

Czego pragnie

Kobieta	Mężczyzna
1.troski	1.zaufania
2.zrozumienia	2.akceptacji
3.szacunku	3.docenienia
4.poświęcenia	4.podziwu
5.uznania	5.aprobaty
6.zapewnienia o miłości	6.zachęty

Powyzsze potrzeby pozwalają w pełni przyjmować i doceniać inne przejawy miłości, tj. jeżeli mężczyzna otrzymuje zachętę i akceptację ze strony kobiety, odwdzięczy się zapewnieniami o miłości i zrozumieniem. Tak i kobieta otoczona troską, zaufa swojemu partnerowi.

Katarzyna Brelańska

U haha, u haha nasza zima zła... Czy wyobraża sobie pani zimę na Wielkanoc?

-myślę, że to jest niewyobrażalne, te święta straciłyby urok.

-dla mnie Wielkanoc ze śniegiem jest do bani, Święta w zaspach? -Nie.

-pogoda nie jest ważna, najważniejsze to spotkania z rodziną i sama istota świąt-czyli zmartwychwstanie i na tym powinniśmy się skupić(Lucyna 50 lat).

-Święta? Nie mają znaczenia, bo jestem ateistką, ale dobrze by było się już poopalać(Marta 25lat)

-Śnieg w Wielkanoc-no bardzo pięknie, ale w takim razie jak będzie wyglądała leja?

(Ha ha-przypis red.)(Marcin 20 lat)

Katarzyna Brelańska

☼ Słoneczna Oranżeria ☼ zaprasza wszystkich studentów

„Klimatycznych” lokali nie ma w mieście zbyt wiele. Dlatego ci, którzy lubią miejsca „z duszą” na pewno odnajdą się w **Oranżerii, Kawiarni na Piętrze**, otwartej – jak sama nazwa wskazuje – na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. **Reformackiej 1** (róg Warszawskiej), w samym centrum Białej Podlaskiej.

Magiczne wnętrze

Oranżeria urzeka swoim kolorowym, a jednocześnie kameralnym wnętrzem. Wystrój dopełnia ciekawe połączenie starych, w większości przedwojennych mebli z nowoczesną muzyką klubową. Kto szuka przytulności, ten z pewnością wybierze stolik przy szafie, w której można schować się na chwilę przy filiżance czekolady na gorąco.



W Oranżerii można napić się czekolady na gorąco, wybrać spośród wielu aromatycznych herbat, skosztować kawy w różnych postaciach (w tym cappuccino, caffè latte i mocha). Można też wpaść na soki ze świeżych owoców (wszystkie wyciskane na miejscu) oraz pyszne, świeże ciasta. Ofertę dopełnia ciekawa karta win i alkoholi deserowych.

Bez papierosów, ale z prasą

Przyjemności dopełnia fakt, że w Oranżerii nie przesiaduje się w oparach dymu papierosowego (w całym lokalu obowiązuje zakaz palenia). Można też zanurzyć się w lekturze ciekawej książki lub przejrzeć świeże czasopisma, które są do dyspozycji klientów kawiarni. W niedalekiej przyszłości Oranżeria planuje również organizować w swoim wnętrzu wystawy, odczyty i spotkania z ciekawymi ludźmi.



Również na wynos

Kto nie ma czasu na przesiadywanie w kawiarni, ten może wpaść do Oranżerii dosłownie na chwilę i kupić na wynos dowolny ciepły napój w poręcznym kubku zamkniętym wieczkiem. Modny zwyczaj brania kawy na wynos przyszedł do Europy ze Stanów Zjednoczonych. Większość wielkomiejskich, sieciowych kawiarni ma w swojej ofercie kawę na wynos. W Białej Podlaskiej – jako jedyna – wprowadziła ją Oranżeria.

Taki „wypad” po gorącą czekoladę, herbatę lub kawę na wynos (i - czemu nie - kawałek ciastka) zajmie zaledwie chwilę, a potem można wrócić do swoich zajęć i tam spokojnie ją wypić. Po kawę lub inny gorący napój na wynos można również wpaść idąc wieczorem do kina.

SPECJALNA OFERTA DLA STUDENTÓW!

Od poniedziałku do piątku, w godzinach 8-12, za każdą zamówioną w karcie pozycję studenci płacą o 1 zł taniej! Oferta dotyczy wszystkich ciast oraz napojów ciepłych i zimnych, z wyłączeniem alkoholi. Aby skorzystać z oferty wystarczy okazać legitymację studencką. Oferta obowiązuje do końca marca b.r.

Oranżeria ☼ Kawiarnia na Piętrze
ul. Reformacka 1 (pierwsze piętro) ☼ tel.(083) 342 44 09
godziny otwarcia: pn.-czw.: 8-22, pt. 8-23, sob.9-23, niedz.9-20

Sonda

Co pani, pan sądzi o Dniu Kobiet ?

Dzień Kobiet ? Powinien być codziennie !!! W końcu jesteśmy płcią piękną i należy nam się szacunek, szczególnie przy okazji wianu względów!

Anna, 21 lat

Dla mnie Dzień Kobiet to kolejny pretekst, by kupić mojej ukochanej dziewczynie kwiaty. Chciałbym to robić codziennie, ale niestety mój skromny budżet na to nie pozwala...

Jacek 23 lata

Jaki Dzień Kobiet ?! Chciałyście równouprawnienia !!!

Karol 17 lat

To święto kojarzy mi się z czasami komunistycznymi, kiedy obowiązkowy był czerwony goździk dla każdej kobiety.

Grażyna 50 lat

W tym roku ten dzień jest dla mnie wyjątkowy, gdyż równo 50 lat temu poznałem moją żonę.

Stefan 73 lata

Ogłoszenie !!!

Przypominamy płci brzydkiej o zbliżaniu się terminu – 8 marca. Ogłaszamy pełną mobilizację na 24 godziny. Na ten wyjątkowy dzień testosteron wyznacza nowe cele i obowiązki:

- uśmiech dla każdej pani
- życzenia
- kwiaty lub mały upominek
- ewentualnie buziaki

Równocześnie sugerujemy, by nie zapominać o życzliwości i serdeczności oraz o szczególnej sympatii w tym dniu. Natężenie pozytywnych uczuć powinno być maksymalne.

Studencki Humor

W skomplikowanych, hierarchicznych strukturach administracyjnych wyższych uczelni łatwo się zgubić. Jeśli chcemy coś załatwić – warto wiedzieć, co kto może.

REKTOR

Przeskakuje najwyższe budynki za jednym zamachem. Jest silniejszy od lokomotywy i szybszy od pociągu. Chodzi po wodzie. Rozmawia z Bogiem.

PROREKTOR

Przeskakuje niskie budynki za jednym zamachem. Jest silniejszy od lokomotywy parowej. Czasami dogania pociąg. Chodzi po wodzie, gdy morze jest spokojne. Rozmawia z Bogiem, jeżeli otrzyma specjalne pozwolenie.

DZIEKAN

Przeskakuje niskie budynki z rozbiegu i o tyłce. Jest prawie tak silny jak lokomotywa parowa. Potrafi strzelać z pistoletu. Chodzi po wodzie na krytym basenie. Czasami Bóg zwraca się do niego.

PRODZIEKAN

Ledwo przeskakuje budkę portiera. Przegrywa z lokomotywą. Czasami może trzymać broń bez obawy o samookaleczenie. Bardzo dobrze pływa. Rozmawia ze zwierzętami.

PROFESOR

Obija się o ściany próbując przeskoczyć jakikolwiek budynek. Może zostać przejechany przez lokomotywę. Nie dostaje amunicji. Pływa pieskiem. Mówi do ścian.

DOKTOR

Wbiega do budynków. Nie wytrzymuje konfrontacji z ręczną drezyną. Moczy się pistoletem na wodę. Utrzymuje się na wodzie tylko dzięki kamizelce ratunkowej. Bełkocze do siebie.

PANI Z DZIEKANATU

Podnosi budynki i przechodzi pod nimi. Zwała lokomotywę z torów. Łapie pociąg zębami i go rozgryza. Zamraża wodę jednym spojrzeniem. Jest Bogiem.